

Kuglarze wolności słowa

Autor tekstu: **Witold Filipowicz**

Media w kształtowaniu opinii publicznej niewątpliwie zajmują pozycję czołową. To doniesienia prasowe, telewizyjne reportaże i audycje radiowe w znakomitej części wpływają na sposób oceny otaczającej nas rzeczywistości. Wielokrotnie już dziennikarskie sygnały zmuszały ospałego prokuratora do podejmowania działań tam, gdzie sam nie widział, lub nie chciał widzieć takiej potrzeby. Lawina ujawnianych afer sprawia wrażenie, że kraj pogrąża się niczym w ruchomych piaskach, nieuchronnie w dół. Przez całe lata skrywane mechanizmy robaczywienia struktur państwa teraz odkrywane, dają obraz taki, jaki oglądamy na co dzień. I chwała mediom za to, że wywlekają na światło dzienne brudne sprawy, nie bacząc nawet na własne bezpieczeństwo. Widać jednak zbyt późno się do tego zabrano, bo poczucie bezkarności, a przede wszystkim wytworzone powiązania w różnych sferach są jak betonowa ściana. Trudno rozkruszyć. Zwłaszcza, że i narzędzia do kruszenia wydają się wymagać gruntownego serwisu, być może po części wymiany niektórych elementów.

Nie ma się co łudzić, bez interwencji dziennikarskich wiele spraw nigdy nie wychynęłoby poza ściany gabinetów. To dopiero krytyka, artykuł, reportaż uruchamiają zardzewiałe mechanizmy organów powołanych do kontroli.

Jest też i druga strona medialnego wkładu w kształtowanie opinii. Pochwały. Podobnie jak w przypadku krytyki, tu również nieodzowna jest rzetelność treści przekazu. Nie jest dobrze, jeżeli w krótkich, powierzchownych w gruncie rzeczy tekstach ukazuje się jakiś obszar w sposób jednostronny. Czasem sprzeczny z rzeczywistością. Jeszcze gorzej, gdy zatyka się uszy na ukazywane fakty, przeczące baśniowo kreślonym wizjom.

Od wielu miesięcy ukazują się różne publikacje o marności, wręcz skorumpowaniu w administracji publicznej. Jednocześnie, jako przeciwwaga degrengoladzie struktur opiewana jest idea tworzenia korpusu służby cywilnej. Jako leku na całe zło.

Zdaniem wielu autorów, głównym i w zasadzie jedynym czynnikiem hamującym rozwój profesjonalnego trzonu administracji publicznej jest polityczne zawłaszczanie wyższych stanowisk w administracji rządowej. Tu upatruje się wszelkiego zła. Wyrażanie przekonania, że przestrzeganie ustanowionych reguł konkursowego obsadzania stanowisk, na wszystkich poziomach, uzdrowiłoby cały system, wygląda lekko naiwnie. Wielokrotnie prezentowane szczegóły przeprowadzania rekrutacji zdają się to potwierdzać. A jednak ukazywane nieprawidłowości mechanizmów pomijane są milczeniem.

Sposoby naboru do służby cywilnej, dowolność i arbitralność rozstrzygnięć, w większości nie mają nic wspólnego z politycznymi wpływami. Konstrukcji przygotowań, sprawiających wrażenie odpowiedniego ustawienia procedury już na wstępie, też nie da się uzasadnić wpływami polityki. Konkursy na wyższe stanowiska podobnie. W znacznej mierze to gry interesów bardzo wąskich grup, indywidualnych zamierzeń. Aby jednak można to było ukazać, trzeba wnikać w szczegóły owych mechanizmów. Jak wiadomo, tam tkwi diabeł. Nie da się tego zrobić w kilku zdaniach. Inaczej bowiem spór o rzeczywistość sprowadzać się będzie do akademickiej dyskusji, a rację będzie miał ten, kto ma większą siłę rażenia. Większą w sensie instrumentów do zaprezentowania swojego stanowiska. Co ciekawsze, jedynym w zasadzie powodem nie przyjmowania do wiadomości innego obrazu, niż kreślony przez jakiegoś dziennikarza, jest obszerność tekstu. Czasem zbyt duża fachowość (czyt. trudność) użytych sformułowań. Krótki, łatwo przyswajalny tekst, kreślący fałszywy obraz, jest dobry. Inny tekst, ukazujący rzeczywistość w zupełnie innym świetle, jest zły. Dlatego, że długi, trudny i nudny. Konwencja formy ważniejsza od treści.

Reguły dziennikarstwa jakie są, takie są i mają zapewne swoje uzasadnienia. Jednak wyrzucanie do kosza tekstu tylko dlatego, że swą formą nie przystaje do przyjętych konwencji, zastanawia. Szczególnie zastanawia wówczas, gdy czynią to te środowiska, które pisząc na ten sam temat, ukazują tylko jedną stronę medalu. W rzeczywistości więc fałszując obraz całości. Za to w formach zgodnych z konwencją.

Jeżeli prezentowane fakty ukazują inną stronę rzeczywistości, to może warto byłoby się zastanowić nad wykorzystaniem takich informacji. Choćby po to, by ukazać tę inną stronę po swojemu, zgodnie z konwencją i dziennikarskim kunsztem. Wyrzucanie na śmietnik treści tylko

z powodu formy, w jakiej została przedstawiona, dziwi i zastanawia.

Aż ciśnie się na usta słowo - dyspozycyjność. Bynajmniej nie w pozytywnym znaczeniu.

Pozostawia się w konsekwencji treści właściwie konstruowane, choć w swej wymowie z gruntu fałszywe. Jako jedyny punkt widzenia zapadają w świadomości odbiorcy, robiąc mu wodę z mózgu.

Zobacz także te strony:

[Negatywna rola mediów](#)

[Media, zabobony i stereotypy](#)

Witold Filipowicz

Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, magister administracji, studium podyplomowe integracji europejskiej. Wieloletni pracownik administracji rządowej szczebla centralnego, w tym na stanowiskach kierowniczych, specjalista z zakresu zamówień publicznych i funkcjonowania administracji. Autor szeregu publikacji, m.in. w "Dziś", "Komentarze", "Forum Akademickie", "Obywatel" oraz na wielu serwisach internetowych publicystyki niezależnej, autor raportu "Służba cywilna III RP: zapomniany obszar", prezentowanego i opublikowanego na stronach Fundacji Batorego w Programie Przeciw Korupcji.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-09-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3631) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3631>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl